

PUTWORNE PRZYGODY

Wiele radości z gościnności



Kromka przecesała łapką futerko na pyszczku, wygładziła fartuszek i uśmiechnęła się do swojego odbicia w lustrze. W służbowym stroju personelu putkowych piekarni wyglądała bardzo dobrze. Równie schludnie prezentowali się Okruch i Pajdek.

– Dzisiaj dołączycie do grona naszych sprzedawców! Kto powtórzy najważniejsze zasady pracy w sklepie? – Zapytał Antoni, który ustawił Putwory w rzędzie, a następnie dokonał przeglądu czystości ich łapek, sprawdził czy wszystko dopięte jest na ostatni guzik.

– Trzeba zadbać o odpowiednią atmosferę, która sprawi, że Klient będzie chciał do nas wrócić.

– Należy być miłym i odzywać się grzecznie, bo uprzejmość obowiązuje każdego, zawsze i wszędzie – dodała uroczyście Kromka.

– Smakowitość i świeżość! Piekarze i cukiernicy od samego rana uwijają się, żeby pieczywo, ciasta i ciasteczka smakowały. Kierowcy dokładają wszelkich starań, by w doskonałym kształcie dojechały. Sprzedawcy dbają o to, żeby na półce pięknie wyglądały! – Wykrzyknął Pajdek zadowolony z rymowanki, którą ułożył na poczekaniu.

Chwilę później Putwory przekonały się na czym polega praca w sklepie. Do tej pory przyzwyczajone były do widoku oprószonych mąką drewnianych stołów piekarskich, na których pod ręką piekarzy i cukierników, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, bezkształtne formy ciasta zamieniały się w bochenki, bajgle z dziurką, rogałe czy zawijane drożdżówki.

Teraz przybysze z Wyspy Wyjątkowych Smaków, Tajemniczych Receptur i Niezwykłych Zapachów z podziwem przyglądali się wypiekom poukładanym na półkach wedle wielkości, kształtu i rodzaju. Panie ekspedientki właśnie odebrały dostawę z piekarni i już zdążyły wyłożyć towar.

– Teraz czas na słodkości, potrzebuję Waszej pomocy, wszystko musi być gotowe na otwarcie sklepu – zwróciła się do Putworów pani Sylwia, która jednocześnie wkładała do pieca blachę z Jagodziankami. – Jak już będą upieczone, pamiętajcie proszę o posypaniu ich cukrem pudrem – dodała w przelocie.

Pajdek, dyskretnie przełykając ślinę, zastanawiał się skąd o tak wczesnej porze ta miła pani ma tyle energii. Przecież jagodzianki były jeszcze surowe, nie mogła ich więc zjeść. Co w jego w mniemaniu tłumaczyłoby szybkość i sprawność jej ruchów.

– Czy mogę ułożyć ciastka deserowe?

– Zapytał, a po chwili przyjemny chłód owiał jego pyszczek. Za szybko lady chłodniczej też wszystko miało swoje miejsce i Pajdek pomyślał, że Babeczka Leśna i Truskawkowa na pewno cieszą się swoim owocowym sąsiedztwem, podobnie jak świeżo wyciśnięte soki. Te przygotowane dosłownie przed chwilą i przelane do buteleczek czekały na wszystkich, którzy poranek rozpoczynają w pośpiechu.

– Klienci, podobnie jak mieszkańcy wysp, mają swoje upodobania do smaków, zapachów oraz

receptur. Niektórzy wracają każdego poranka po ulubiony chleb, inni delektują się zapachem wypiekanego na miejscu pieczywa i wiedzą, o której porze dnia piec opuszczają Sznytki, Grahamki Słonecznikowe czy Rogaliki Francuskie – pani Sylwia wykorzystywała każdą wolną chwilę, by opowiadać Putworom o zwyczajach gości.

– Jest też grupa Klientów, która ogromną uwagę przywiązuje do receptur i kupuje jedynie wypieki ze znakiem Przekreślonego Kłosa na opakowaniu – dopowiedziała Kromka i spojrzała na wydzieloną część regału, zarezerwowaną dla produktów bezglutenowych.

– Różnią się też nasze piekarnie. Przy niektórych są ogródki i leżaki, inne przypominają kawiarenki i można w nich zjeść śniadanie, a w niektórych są nawet desery lodowe! – Wtrącił do rozmowy Okruch, który właśnie zdążył przygotować i podać Klientowi pyszną jajecznicę z ciepłą Sznytką.

– Przysłowie „uwijać się jak w ukropie” powinno brzmieć „uwijać się jak w sklepie” – dodał, przytrzymując rozpaczliwym ruchem łapki niezwykle śliski i nadspodziewanie ruchliwy talerz.

Przyspieszenia nabrał także czas. Pochłonięte pracą, wsłuchane w polecenia pań ekspedientek Putwory nawet nie zauważyły, kiedy minął im dzień. Był wypełniony gwarem ulicy, krótkimi wymianami uprzejmości przy kasie, a niekiedy dłuższymi rozmowami. Tak to już jest, że piekarnia jest miejscem wyjątkowym, w którym radość smakowania musi iść w parze z radością kupowania.

– Czy odkryłyście w sobie radość sprzedawania? – zapytał Antoni, kiedy Stwórki zamiatały okruszki i szorowały wszystkie sprzęty, by następnego ranka były gotowe do użycia.

– Praca w sklepie nie jest łatwa i lekka, ale może dać dużo przyjemności, gdy pamięta się o złotych zasadach gościnności! – odpowiedziały zgodnie Putwory.

– Moi Drodzy! Niezależnie czy jesteście na boisku, w szkole, w biurze czy w sklepie, po jednej stronie lady lub po drugiej – zawsze odnoście się do innych w taki sposób, w jaki sami byście chcieli być traktowani – podsumował Antoni, po czym pomógł towarzystwu posprzątać wnętrze piekarni.